



między
walizkami

Paulina Wilk

w|drodze

między
walizkami

między walizkami

Paulina Wilk

w|drodze


© Copyright for the text by Paulina Wilk, 2017

© Copyright for this edition by Wydawnictwo W drodze, 2017

Redaktor prowadzący

LIDIA KOZŁOWSKA

Korekta

AGNIESZKA CZAPCZYK

Redakcja techniczna

JUSTYNA NOWACZYK

Projekt okładki i stron tytułowych

RADOŚLAW KRAWCZYK

Fotografia na okładce

FOTOLIA.COM

Zdjęcie autorki

MARCIN ŁOBACZEWSKI

Teksty zamieszczone w książce ukazywały się na łamach miesięcznika „W drodze” od stycznia 2014 do lutego 2017 roku

ISBN 978-83-7906-153-2

Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów W drodze sp. z o.o.
Wydanie I, 2017

ul. Kościuszki 99, 61-716 Poznań

tel. 61 852 39 62, faks 61 850 17 82

sprzedaz@wdrodze.pl www.wdrodze.pl

Druk i oprawa: Drukarnia EDICA, Poznań

walizki

bezruch

Im dalej mam jechać, tym bardziej chcę zostać w domu. Przed każdą samotną podróżą do miejsca, którego nie znam, nachodzą mnie wątpliwości. I, jakbym chciała zaprzeczyć ruchowi, który zaraz wykonam, powstrzymać dystans, jaki przejadę, zaczynam leżeć. Nieruchomo, długo, pod byle pretekstem. Leżę po wyłączeniu budzika, z oczami otwartymi szeroko, błędząc wzrokiem po grzbietach książek. Dzięki nim podróżowałam, nie musząc się ruszać spod kołdry. Amitav Ghosh przeniósł mnie do Indii, Karl Ove Knausgård – do Norwegii, Nicolas Bouvier – do Turcji. Oczywiście oni też są wszystkiemu winni, podróże prawdziwe biorą się z czytania. Leżę i szukam w książkach ratunku. Może któraś z nich da mi teraz schronienie. Zabierze gdzieś, skąd nie będę wyruszać, przeżywać pożegnania, rozłączenia, napięcia. Nie będę musiała go utulać, pomniejszać bzdurnym tłumaczeniem do lustra, że to tylko kilkanaście godzin lotu i tylko czterdzieści pięć nocy, że nikt nie zauważy nieobecności, że gdybym została, ten czas zleciałby jak okamgnienie.

Leżę wieczorem, bez snu, oglądając filmy, które znam na pamięć. To, że żaden z bohaterów nie może zachować się w nieprzewidywany dla mnie sposób ani powiedzieć czegoś, czego już o nim nie wiem, działa uspokajająco. Zamknięta w ciasnym pudełku przewidywalnej historii, stanowię przeciwieństwo tego, co zaraz się zacznie. Za kilka dni nic nie będzie wiadome, a wszystko stanie się możliwe. Nie lubię wyrażenia „podróż pełna niespodzianek”, ponieważ cała jest niewydarzona, jeszcze się nie stała, nie mam więc żadnych założeń co do tego, czym mogłaby się stać. Zanim ją rozpocznę, staram się wiedzieć jak najmniej, coś jednak wiedząc. Jeśli podróż ma pozostać doświadczeniem, musi być wolna od uproszczeń, które – ułatwiając przemieszczanie się – uniemożliwiają odkrywanie. Jeśli zlikwiduję niewiadome, zgaszę zdolność do bycia zadziwioną. Informacje o miejscach, w które trafię, są na równi pomocne, co zagrażające. Diabeł tkwi w proporcjach przygotowania i niewiedzy. Bez tego pierwszego może się okazać, że brakuje narzędzi do odkrywania świata. Bez tej drugiej – że nie ma już na nie miejsca. To właśnie – lęk przed brakiem odkryć – jest większy niż obawa przed tym, co może się przytrafić. Cóż bowiem gorszego niż to, że nie stanie się nic, a ja nie przeżyję niczego istotnego, co poruszy, przemieni? A brak doznań jest bardziej prawdopodobny teraz, gdy świat skurczony upodabnia się sam do siebie i sam siebie kopiuje. I gdy mój wzrok, nawykły do patrzenia w ekran, słabiej radzi sobie z dostrzeganiem rzeczywistości.

Lęk przed podróżą działa jak wybiórcza amnezja. Leżę, nie ruszam się, usiłuję sobie przypomnieć początek. Po co w ogóle chciałam wyjechać? Czego się spodziewałam? Jakie pragnienie błysnęło i kazało się ruszyć z miejsca, nie zastygać w spokoju, wyrzucić wygodne krzesło? Przeszukuję archiwa własnych decyzji, także tych przyplaconych obawami i stresem, a później uznanych za dobre, szczęśliwe. Gdyby nie one, nie jechałabym z antyterrorystami do Prisztiny, nie wsiadłabym do indyjskiej łajby napędzanej ropą z butelki po coli ani do superszybkiej kolei w Szanghaju i limuzyny wiozącej mnie pod wypolerowane drzwi Taj Hotel. Kim byłabym bez tych wspomnień? Kimś innym. Nigdy nie miałam odwagi jeździć po świecie, ale wciąż po nim jeżdżę. Zamykam oczy, dokonuję wyboru. I jak Scarlett O'Hara mówię sobie: „Pomyślę o tym jutro”. I jeszcze przypominam sobie zasłyszane słowa o tym, że na koniec życia żałuje się tylko tego, czego się nie zrobiło. Wszystkie inne decyzje po upływie czasu wydają się słuszne, naturalne, nieuniknione. A więc może wcale nie mam wyboru? Może jadę, ponieważ muszę. Ponieważ z poznawania – i poprzedzającego je lęku – powstaje treść mojego życia.

Widuję ludzi, którzy walizki pakują tak, jakby wizyta w Omanie, Urugwaju lub Namibii była spacerkiem w parku. Ta łatwość jest mi nieznaną. Prawdopodobnie dlatego wydaje mi się też zdradliwa. Natężeniem lęku mierzę szanse na przeżycie. Liczba przeleżanych bez ruchu poranków jest proporcjonalną zapowiedzią wyzwania leżących na drodze.

Dawniej liczyłam, że to przejdzie. Że praktyka zapewni chłodną równowagę, jak u George'a Clooneya w filmie *W chmurach*. Ale teraz wierzę raczej aktorom, którzy po dwudziestu latach pracy przed każdym spektaklem czują treść. Mam nadzieję, że lęk jest bratem pokory przed nieznanym i nieprzewidywalnością życia. Nie przeganiam go, leżymy razem, czekamy na świt. Wiem, że opuści mnie, gdy tylko wyruszę. Ustąpi miejsca ciekawości, a niewiedza zmieni się w atut – w napęd i znaki zapytania. Wiem też, że później, zaraz po powrocie, zjawi się siostra podróznego lęku – melancholia. To ona stanowi ostatni akt podróży.

spis treści

WALIZKI

bezruch	7
pięciu dobrych ludzi	11
wchłanianie świata	15
cudowne skutki hamowania	19
ani razem, ani osobno	23
pozdrowienia z identyczności	27
kołysanka	31
manneken pis z bombaju	35
między walizkami	39
nie patrzę na usta	43
nawet nie spojrział	47
radość jeździ taczka	51

CUDA

niedziela po południu	57
czego nie słyszeć	61
niekończąca się opowieść	65
cząstki odnalezione	77

prawdopodobieństwo przyjaźni	81
miasto nieodwracalne	85
walizka z przeszłością	89
wietrzne miasto	93
jego wysokość wieżowiec	97
dom z widokiem	101
łagodny spowiednik	105
eksperymenty ze szczęściem	109
wszystko, czego sobie życzysz	113

ZOSTAJĘ

substancja bezzapachowa	119
o pożyteczności zła	123
słowa, których nie ma	127
areszt tymczasowy	131
doniesienia ze ślepego zaułka	135
ucieczka do życzliwości	139
mapa ratunkowa	143
do maszyn, do maszyn	147
gruba przesada	151
ładnie z przodu, brzydko z tyłu	155
gdzieś indziej	159
jutro będzie inaczej	163
plama niepokoju	167
od czego by tu zacząć	171